

Dr Ayo Adewuya , 2 Koryntian, Sesja 2, 2 Koryntian 1, Pozdrowienia, Modlitwa, Dziękczynienie i Plany Podróży

© 2024 Ayo Adewuya i Ted Hildebrandt

To jest dr Ayo Adewuya i jego wykład na temat 2 Koryntian. To jest sesja 2, 2 Koryntian 1, Powitanie, Modlitwa, Dziękczynienie i Plany Podróży.

Chcemy zacząć od przyjrzenia się 2 Koryntianom.

Będziemy zajmować się tekstem. Widzisz, wiele razy w życiu uwikłamy się w relację nieporozumień i nieufności, z której nie ma łatwego wyjścia. Podważamy motywy i odmawiamy dawania tym, z którymi mieliśmy nieporozumienia, korzyści z wątpliwości.

Atmosfera jest przesiąknięta nieufnością i podejrzliwością. Może to być w naszych rodzinach, w pracy lub w kościele. W takiej sytuacji znajduje się Paweł, pisząc 2 Koryntian.

Co Paweł mógł zrobić, aby naprawić sytuację? Jak to naprawić? Miał tylko jeden wybór i tym wyborem było wytłumaczenie się Koryntianom najlepiej, jak potrafił, i apelowanie do nich o zrozumienie i miłość. Więc chcemy zacząć od 2 Koryntian. Przeczytamy rozdział 1. Zaczynamy od rozdziału 1. Paweł, apostoł Chrystusa Jezusa, z woli Bożej i Tymoteusz, nasz brat, do kościoła, który jest w Koryncie, ze wszystkimi świętymi, którzy są w pałacu Achai, łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa.

Teraz pozwólcie mi się zatrzymać, gdy czytamy te dwa wersy. Zawsze dobrze jest wiedzieć, kto napisał list. Widzicie, początek listu jest bardzo krótki i trafia w sedno.

Jak to zwykle bywa w przypadku Pawła i jego listów, wstęp zawsze daje wskazówkę co do kwestii, które Paweł później poruszy w swoim liście. Tak więc, kiedykolwiek sięgniesz po list Pawła i będziesz chciał przeczytać Efezjan lub Galatów, 1 Koryntian lub Rzymian, poświęć chwilę na przeczytanie wstępu i pomyśl o nim. Kiedy opuścisz wstęp i przejdiesz do treści listu, odkryjesz, że są tam wskazówki i kwestie, które Paweł już zasugerował.

Te kwestie zostaną omówione szczegółowo później. Jednym z problemów między Pawłem a Koryntianami jest to, że jego apostołowanie zostało zakwestionowane przez niektórych w Koryncie. Dlatego zaczyna od stwierdzenia, że nie był apostołem z decyzji lub pragnienia apostoła.

Teraz posłuchajcie. To bardzo ważne, ponieważ on nazywa siebie Pawłem, apostołem Chrystusa Jezusa, z woli Boga, i Tymoteuszem, naszym bratem. Teraz pozwólcie mi powiedzieć kilka rzeczy, zanim wyjaśnię.

Paweł, apostoł Jezusa Chrystusa z woli Boga. Widzisz, mamy przysłowie w Afryce, które mówi, że nigdy nie powinienes bać się osoby, do której zostałeś posłany. Bój się tylko osoby, która cię posłała, ponieważ twoja lojalność jest wobec osoby, która cię posłała.

I dlatego nie musisz się martwić o osobę, do której jesteś wysyłany. Wiesz co? Ponieważ, jak mawia się na Zachodzie, osoba, która cię wysłała, ma twoje plecy. Innymi słowy, jest za tobą.

Pamiętam, jak byłem młodym mężczyzną, mam na myśli, jak byłem bardzo młodym chłopcem, wiesz, młodzi chłopcy, twoi rodzice wysyłali cię gdzieś, gdzie nie chciałeś iść. Kręcisz głową i albo kręcisz głową, albo odchylasz głowę do tyłu. I tak zrobię.

Powiem, OK, wysyłam cię. Wróć tutaj. Spotkamy się tutaj.

Albo boisz się iść. A tata powie, nie martw się, wysyłam cię. Jestem odpowiedzialny.

I bardzo ważne jest, aby wiedzieć, kto cię przysłał. To zawsze bardzo dobrze. Jeśli mogę mówić szybko, pamiętasz historię Mojżesza na pustyni.

Miał problemy z dziećmi Izraela, a czasami chcieli go ukamienować. Co zrobił Mojżesz? Mojżesz wrócił do Boga, położył się twarzą do ziemi i powiedział: Boże, nie chciałem tego. Ty mnie do tego powołałeś.

A Bóg mówi: OK, wezwałem cię. Zawsze dobrze jest móc wrócić, ponieważ służba nie jest dziecinną zabawą. Służba jest trudna.

Służba jest trudna. Służba jest pełna zagrożeń. I musisz być w stanie wrócić do Boga i powiedzieć: Boże, Ty mnie posłałeś.

A Bóg powie, tak, posłałem cię. Ale jeśli posłałeś siebie, to inna sprawa. Powiedział, Paweł, apostoł Chrystusa Jezusa, z woli Boga, to znaczy, poprzez środki, którymi Bóg zainicjował moje apostołstwo.

Innymi słowy, Bóg mnie powołał. Nie został wybrany na ten urząd. Nie było to przez selekcję.

Wiem, że w dzisiejszych denominacjach apostołem zostaje się poprzez awans. Zostajesz pastorem, a potem w końcu, w pewnym momencie, zostajesz apostołem. Twoja pensja wzrasta i tak dalej.

A potem zostajesz administratorem. Paul mówi , nie, nie, nie. Nie zostałem wybrany do urzędu.

Nie byłem apostołem z wyboru. Nie byłem apostołem z awansu. Nie byłem apostołem za pomocą denominacyjnych rządów lub polityki.

Jestem apostołem z woli Boga. Innymi słowy, nie był intruzem w kościele w Koryncie. Zasadniczo był założycielem kościoła w Koryncie.

Przyszedł do kościoła jako apostoł Jezusa Chrystusa. Oznacza to, że stało się to z boskiego powołania, a nie z ludzkiej akredytacji. Jeśli Koryntianie mieli go w niskim poważaniu, nie umniejszał swojej pozycji jako apostoła przed Bogiem.

I wiesz, co to oznacza. Jeśli Koryntianie kwestionowali apostołski autorytet Pawła, zasadniczo kopali fundamenty swojego własnego chrześcijańskiego istnienia, ponieważ doprowadził ich do Chrystusa. A jeśli doprowadził ich do Chrystusa, a teraz kwestionują apostołski autorytet Pawła, kwestionują sam fundament, na którym zbudowane jest ich własne chrześcijańskie życie.

I to nie jest mądre. Ponieważ jeśli Paweł był fałszywy, to znaczy, że ich wiara jest fałszywa. Jeśli Paweł był w błędzie, to znaczy, że ich wiara jest błędna, ponieważ on był tym jedynym.

A Paweł mówi, że jestem apostołem, nie z woli człowieka, ale z woli Boga. I tutaj, widzicie, cała księga dotyczy integralności Pawła jako apostoła, co sprawia, że to stwierdzenie jest bardzo ważnym stwierdzeniem. Ponieważ księga mówi o jego integralności.

Nie został wybrany na urząd. Nie został apostołem przez żonglowanie pozycją. Nie został apostołem przez polityczne manewry.

Nie wybrał tego jako kariery. Wcale nie. Miał niezapomniane spotkanie z Bogiem, który go tam umieścił.

A to spotkanie jest konieczne dla każdego pastora, który jest powołany do posługi. Teraz nie musisz już iść do Damascus Road, ale możesz doświadczyć tego spotkania z Bogiem. On nie wybrał tego jako kariery.

Miał niezapomniane spotkanie, które go tam umieściło. Jako apostołowie Boga, Bóg jest ostatecznym sędzią wszystkiego, co robi Paweł. Uznaje, że Bóg jest ostatecznym sędzią.

A teraz, oto idziemy, mówi do świętych, do kościoła Bożego, który jest w Koryncie, wliczając wszystkich świętych w całej Achai. Zanim do tego przejdę, czyż nie jest interesujące, że Paweł umieszcza tam imię Tymoteusza? Oczywiście, w pewnym momencie to ustępuje. Już tego nie słyszymy, ale przynajmniej umieszcza tam swoje imię.

Dlaczego to jest ważne? Paweł nie obawiał się, czy Tymoteusz się cofnie, czy nie, a zatem list stałby się bezużyteczny. Pamiętam kilka lat temu pastora, który napisał książkę z kimś innym, ale potem nie współtworzył już żadnej książki z żadną inną osobą, a oni mówią: co jeśli ta osoba się cofnie? Dlaczego więc miałbyś zakładać najgorsze o kimś innym? Co jeśli sam się cofniesz? Co więc dzieje się z twoimi pismami? Ale Paweł nie miał takiego umysłu. Mógł umieścić Tymoteusza w swoim imieniu.

Czy mogę o tym trochę porozmawiać? Nawet Paul pokazuje nam, jak ważna jest współpraca. Paul nie szukał tego, kto zgarnie zasługi. Wiecie, w dzisiejszych czasach w nauce nie zdarza się to zbyt często.

Czy jedna osoba chce być znana wszystkim? Nie. To bardzo ważne. To praca zespołowa.

Paul ceni pracę jako członek zespołu. Swoją pracę jako członek zespołu. Więc wspomina Timothy'ego.

Następnie nazywa Koryntian świętymi. Wow. Pytasz siebie, święci w Koryncie? Jakie mało prawdopodobne miejsce, by znaleźć świętych.

Widzisz, używamy słowa święci dzisiaj na różne sposoby. Znajdziesz świętych tu i ówdzie. Na Filipinach nazywamy ich Reboltoś .

Te bożki, te małe święte. I oczywiście, w konkretnym wyznaniu, mają świętych od wszystkiego. Mają świętych od palenia.

Mają świętych za kradzież. Mają świętych za cudzołóstwo. To nie jest święty, o którym mówimy.

W innym miejscu mają świętych. Czy stałeś się świętym po śmierci? Nie, nie, nie, nie. Paweł mówi, że to są żyjący święci.

On nazywa ich świętymi. Używamy słowa święci dzisiaj. Czujemy, że wydaje się to niektórym superduchowym ludziom.

Zamiast tych, którzy są oddzieleni przez relację zaufania w Chrystusie Jezusie. Kim zatem jest święty? I co to znaczy być świętym? Widzicie, numer jeden, słowo święty

lub święci, hoi agioi po grecku, jest w liczbie mnogiej. I posłuchajcie mnie bardzo uważnie.

Paweł nie używa tego słowa w liczbie pojedynczej. Używa go w liczbie mnogiej. Wzmianka o agioi w Nowym Testamencie zawsze jest w liczbie mnogiej.

Hoi agioi . To są święci razem jako lud. To nam coś mówi.

Odnosi się do wszystkich wierzących w Chrystusa, a nie do wybranych. Widzisz to w Rzymianach, rozdział 1, werset 7. Jest to w 1 Koryntianach, rozdział 1, werset 2. W 2 Koryntianach, rozdział 2, werset 1. W Efezjan, rozdział 1, werset 1. Filipian, rozdział 1, werset 1. I Kolosan, rozdział 1, werset 2. Nazywa ich świętymi. Dlaczego więc jesteśmy nazywani świętymi? Jesteśmy nazywani świętymi z powodu naszej relacji z Chrystusem.

W ten sam sposób Izrael został nazwany świętym ludem Boga. Teraz pomyśl o tym przez chwilę. Święty ludu Boga, wiesz jak walczyli w Meriba .

Ciągle narzekali. Narzekali w każdej chwili. Za każdym razem, gdy nie ma wody do picia, narzekają.

Nie ma jedzenia do jedzenia, narzekają. A potem narzekali na mannę. Powiedzieli, że pokarm aniołów nie został zaspokojony.

Mam na myśli, że mówisz o dzieciach Izraela nazywanych świętymi ludźmi. Następnie pytasz siebie, co w tym momencie oznacza świętość? Będę na to patrzeć w różny sposób. To jest świętość w sensie przynależności.

Należą do Boga. Na mocy ich relacji z Bogiem, na mocy ich oddzielenia, są nazywani świętymi, świętymi. Wierzący są nazywani świętymi z powodu naszej relacji z Chrystusem.

Jako takie, świętość nie jest statusem, który można nadać jednostkom ze względu na jakąś szczególną pracę po śmierci. Nie stajesz się świętym po śmierci ze względu na jakąś szczególną pracę, którą wykonałeś. A następnie, słowo święty, chociaż oznacza przede wszystkim relację, sugeruje etyczny sposób życia, którego oczekuje się od tych, którzy są tak wyznaczeni.

Innymi słowy, jeśli Bóg powołał nas do świętości, to musimy żyć w taki sposób. Jeśli pamiętasz historię Dawida Ben-Guriona, pierwszego premiera Izraela, rozmawiał z kimś i zapytał tę osobę, czy są chrześcijanie? Powiedział, że przeczytał Biblię. Czy są ludzie, którzy w to wierzą? A kaznodzieja odpowiedział mu, że tak, wierzę.

Zapytał, czy jest więcej takich ludzi jak on. Gdzie oni są? Nie widzę ich. Albo pamiętasz historię Mahatmy Gandhiego, który rozmawiał z misjonarzem i powiedział, a ta osoba powiedziała, czy wierzysz, mam na myśli, czy wierzysz w te pisma? A kaznodzieja powiedział Mahatmie Gandhiemu, powiedział, dlaczego tak bardzo lubisz kogoś lub człowieka, a nie lubisz chrześcijaństwa? A Mahatma Gandhi powiedział, oto problem. Lubię twojego Chrystusa.

To chrześcijanie mi się nie podobają, bo jest w nich tak wiele różnic od Chrystusa. Lubię twojego Chrystusa, ale nie lubię chrześcijan, bo jest w nich tak wiele różnic od Chrystusa. Innymi słowy, w zawodzie jest luka między, jest luka wiarygodności między przekonaniem a zachowaniem.

A Paweł nazywa ich świętymi, a jako święci Boga mamy odzwierciedlać miłość Boga, mamy odzwierciedlać życie Boga, mamy odzwierciedlać świętość Boga w naszym życiu. Pamiętam pieśń, którą śpiewaliśmy, niech piękno Jezusa będzie widoczne we mnie. Wszystko jest cudowną pasją i czystością, cały duch boski, cała moja natura oczyszczona, aż piękno Jezusa będzie widoczne we mnie.

Chcę być świętym dla Boga. Słowo święty oznacza etyczny sposób życia, jakiego oczekuje się od tych, którzy są tak zwani. Tak więc powiedział ze wszystkimi świętymi, którzy są w całej Achai, co pokazuje, że Paweł zamierzał, aby jego listy były rozpowszechniane wśród kościołów.

Nie dotyczyło to tylko chrześcijan w mieście Korynt, ale wszystkich chrześcijan w regionie, którzy mogliby przeczytać list. Pozdrowienie, które nastąpiło po adresach, jest zwykłym pozdrowieniem Pawła. Życzy on swoim czytelnikom łaski i pokoju.

Wiesz, czasami zastanawiasz się, jak się dzisiaj witamy. Nasze powitania są bez znaczenia. Cześć, cześć. Co oznacza hi? Cóż, to jest hi, nie wiem, co to znaczy.

Cześć to po prostu, albo cześć zostaje tam, albo cześć nie przychodzi tu. Ale Paweł wita to z wdziękiem i pokojem. To jest bardzo teologiczne.

Łaska i pokój wam od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa. Łaska jest tym, przez co jesteśmy przebaczeni, a pokój jest wynikiem naszego pojednania z Bogiem. Właśnie tam Paweł mówi o relacji między Bogiem Ojcem a Panem Jezusem Chrystusem.

Można to odczytać jako łaskę i pokój od Boga naszego Ojca i od Pana Jezusa Chrystusa. Zarówno Ojciec, jak i Syn są źródłem łaski i pokoju, i są one dane wierzącym. A potem zaczyna pisać do nich.

Czytając teraz werset 3, powiedział: Błogosławiony Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, który nas pociesza we

wszelkim utrapieniu, abyśmy mogli pocieszać tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, i pociechą, którą sami jesteśmy pocieszani przez Boga. Jak cierpienia Chrystusa są obfite dla nas, tak i nasza pociecha przez Chrystusa. Jeśli jesteśmy dręczeni, to dla waszej pociechy i zbawienia.

Jeśli jesteśmy pocieszani, to dla waszej pociechy, której doświadczacie, gdy cierpliwie znosicie te same cierpienia, które i my cierpimy. Nasza nadzieja co do was jest niezachwiana, bo wiemy, że jak uczestniczycie w naszych cierpieniach, tak i uczestniczycie w naszej pociech. Nie chcemy, abyście byli nieświadomi, bracia i siostry, udręki, której doświadczaliśmy w Azji.

Bo byliśmy tak całkowicie, nie do zniesienia zmiażdżeni, że zwątpiliśmy w samo życie. Rzeczywiście, czuliśmy, że otrzymaliśmy wyrok śmierci, abyśmy polegali nie na sobie, ale na Bogu, który wskrzesza umarłych. Ten, który uratował nas z tak śmiertelnego niebezpieczeństwa, będzie nas nadal ratował.

Pokładamy w Nim nadzieję, że nas znowu wybawi. Wy również dołączacie do pomocy nam poprzez nasze modlitwy, aby wielu dziękowało w naszym imieniu za błogosławieństwo udzielone nam poprzez modlitwy wielu. Teraz Paweł zaczyna pisać i zaczyna od rozmowy z nimi o cierpieniach, przez które przeszedł.

Pierwszą rzeczą, którą zauważysz, jest to. Paweł odchodzi od swojego zwykłego sposobu dziękczynienia i modlitwy. Zazwyczaj w swoich listach Paweł będzie dziękował Bogu za wierzących.

To właśnie on robi. Ale odwraca to w 2 Liście do Koryntian, rozdział 1, werset 3. Daje, mówi, niech będzie błogosławiony Bóg. Paweł rozpoczyna list chwalcąc Boga, który okazał mu tak wiele miłosierdzia i pocieszenia.

Ten konkretny fragment ma wiele; widzisz tak wiele rzeczy, które Paweł ma do powiedzenia na temat cierpienia w tej konkretnej księdze i w tej konkretnej części. Paweł mówi o pocieszeniu lub ukojeniu w tym fragmencie. Mam na myśli, że idea stojąca za tym słowem jest zawsze czymś więcej niż kojącym współczuciem.

Ma ideę wzmacniania, pomagania, czynienia silnym. Tak więc Paweł chwali Boga za boskie wsparcie pośród cierpienia. I to jest bardzo, bardzo ważne, aby to rozważyć, ponieważ kiedy Paweł mówi o cierpieniu, mówi, że cierpienie jest dla dobra wierzących, co jest bardzo ważne.

Spójrz na to jeszcze raz. Abyśmy mogli pocieszyć tych, którzy są w ucisku, tą pociechą, którą sami jesteśmy pocieszani przez Boga. I Paweł zaczyna mówić o swoich uciskach.

I to jest bardzo ważne, ponieważ w 2 Liście do Koryntian znajdujemy wiele słów, których Paweł używa na określenie cierpienia. Używa słowa Paschalny i używa słowa Zaćmienia. Interesujące jest to, że gdy spojrzymy na język Pawła, co najmniej 29 wystąpień różnych słów, które są używane na określenie cierpienia.

A co ciekawe, jeśli się nie mylę, jest 58 paraklasów i pocieszenia. Tak więc na każdą okazję, na każdą wzmiankę o cierpieniu, jest dwa razy więcej pocieszenia. Na każdą wzmiankę o trudnościach, udręce i próbie, jest dwa razy więcej pocieszenia.

To powinno być dla nas zachętą. A Paweł mówi tutaj o cierpieniu, które cierpiał dla ludzi. Spójrz na to w wersecie 5. Bo tak jak cierpienia Chrystusa są obfite dla nas, kiedy mówi o cierpieniach Chrystusa, to jest cierpienie, które miał dla Chrystusa.

Gdy cierpienie Chrystusa nas opuszcza, tak też jest z naszą pociechą przez Chrystusa. A potem On składa oświadczenie. Jeśli jesteśmy dręczeni, to dla waszej pociechy.

I chcę, żebyście się tam zatrzymali na chwilę. Jeśli byliście udręczeni, jeśli my byliśmy udręczeni, to dla waszego pocieszenia. Wiecie, co się tu dzieje? Paweł widzi siebie jako ofiarę.

Później będzie mówił o zapachu cierpienia. Mówi o zapachu cierpienia, mam na myśli rozdział 2. Mówi o tym. Spójrzmy na rozdział 2. Spójrzmy na rozdział 2, werseł 14.

Ale dzięki Bogu, który w Chrystusie zawsze prowadzi nas w triumfie i przez nas rozsiewa woń poznania Jego wszędzie, bo my jesteśmy aromatem. To jest bardzo, bardzo ważne.

Mówi o osmenach po grecku, albo osmenach eudes . Pozwól, że zabiorę cię z powrotem do Genesis. Widzisz pierwszą wzmiankę o tym zwrocie, osmen eudes , w ofiarach Noego.

Po potopie Noe złożył ofiarę, która podobała się Bogu. Była to osmen eudes , ofiara, która jest akceptowalna dla Boga. Następnie idziesz do Księgi Kapłańskiej i zaczynasz patrzeć na ofiary, które zostały złożone Bogu.

A ten sam język w Septuagincie to osmen eudes , ofiara, ofiara ofiarna. Tak więc Paweł rozumiał swoje życie jako ofiarne. To cierpienie, to ofiara, to cierpienie w pewnym sensie.

Teraz posłuchajcie, usłyszcie mnie dobrze. Paweł widzi swoje cierpienie jako odkupieńcze w pewnym sensie. Kiedy mówię odkupieńcze w pewnym sensie, nie próbuję stawiać Chrystusa na tym samym poziomie co cierpienie Pawła.

To nie to, co mówimy. Ale Paweł mówi, że nie cierpię tylko jako przestępca. Cierpię w celu doprowadzenia niektórych ludzi do poznania Chrystusa.

I w tym sensie jego cierpienie ma wartość. Jest odkupieńcze, jest ofiarne, jest misjologiczne. Nie jest cierpieniem, ponieważ był po prostu wagarowiczem lub chciał być nieprzyjemny.

Nie o to chodzi, wcale. Powiedział, że cierpiałem dla waszego dobra. Jeśli jesteśmy dręczeni, to dla waszego pocieszenia i zbawienia.

Czy to widzisz? To dla twojego pocieszenia i zbawienia. Powiedział, że jesteśmy pocieszeni. Paweł chwali Boga za boskie pocieszenie pośród cierpienia.

Cierpienie jest niezbędną częścią życia chrześcijańskiego. I pomaga nam zobaczyć, jak Bóg zaspokaja nasze codzienne potrzeby. Jesteśmy pocieszani, abyśmy mogli być upoważnieni do pocieszania innych.

Teraz wróćmy do tego jeszcze raz. To jest dla ludzi. To jest wspólnotowe.

Pocieszenie Boże może być dawane i otrzymywane przez innych. To właśnie Paweł próbuje powiedzieć ludziom. Komentator Adam Clark ujmuje to w ten sposób.

Złe duchowe pocieszenia nie są nam dane wyłącznie do naszego użytku. Są jak dary Boga. Mają okazję być rozprowadzane lub stać się instrumentami pomocy dla innych.

Kiedy cierpimy, cierpimy dla innych. A kiedy jesteśmy pocieszani, jesteśmy pocieszani nie tylko po to, aby zachować wygodę dla siebie, ale aby błogosławić innych. Innymi słowy, próby i pocieszenia pastora są dozwolone i wysyłane dla dobra kościoła, a nie tylko dla twojej osobistej korzyści.

Ktoś, kto jest mi bardzo bliski, zawsze mówi, że jeśli Bóg na to pozwoli, to tego użyje. Jeśli Bóg na to pozwoli, to tego użyje. Jeśli Bóg pozwoli, to tego użyje.

Ma ku temu powód. Widzisz, duma zawsze powstrzymuje nas od ujawniania naszych potrzeb innym. Dlatego nigdy nie otrzymujemy pocieszenia od innych.

Mam na myśli, że wielu ministrów będzie chciało się pojawić, no cóż, nie, masz rację. Ministrowie nie mają problemów. Wszystko jest w porządku.

Wszystko jest wspaniałe i eleganckie. To fasada. To nieprawda.

Ale cierpienie i pocieszenie od innych może być dla ciebie błogosławieństwem. Jakim nieszczęśliwym kaznodzieją musi być ten lub ta, który ma całą boskość dzięki studiom i nauce, a nic dzięki doświadczeniu. To jest nieszczęśliwy kaznodzieja.

Wszystko masz dzięki studiom, ale nic dzięki doświadczeniu. Wiesz, wielu ludzi pisze książki o ewangelizacji, ale nie potrafią przyprowadzić duszy do Chrystusa. Wiele ludzi czyta o małżeństwie, a ty nigdy nie jesteś żonaty.

Mam na myśli, że historia jest bardzo dobra. Więc skąd wiesz coś, czego nigdy nie doświadczyłeś? To samo w posłudze. Kiedy cierpimy, Bóg pozwala nam używać naszego cierpienia dla innych i dla ich wygody.

Ponieważ cierpienia Pawła były cierpieniami Chrystusa, Jezus nie był od niego daleki. W swoich cierpieniach Jezus zawsze był blisko. Wiecie, dlatego, gdy spojrzycie na listy więzienne, on zawsze będzie nazywał siebie Pawłem, więźniem Chrystusa.

Tak, czy to Chrystus wtrącił go do więzienia? Paweł powiedziałby, cóż, tak, ostatecznie zrobił to Allah. To przywódcy polityczni wtrącili go do więzienia. To przywódcy religijni podjudzali ludzi i wsadzili go do więzienia.

Ale widział poza śródkami i widział ostateczną rzecz: Boga. Jestem w więzieniu, ponieważ czynię wolę Boga, a Bóg na to pozwala. Dlatego widzisz, że Paweł mógł śpiewać w nocy, gdy słyszysz o Pawle i Sylasie śpiewających w nocy.

No, przebudzenie w więzieniu? Tak, bo wiedzieli, że byli tam z woli Boga. On był tuż tam. Wiedział, że Chrystus był tuż tam, utożsamiając się z nim, pocieszając go.

Innymi słowy, Bóg miał większy cel w cierpieniu Pawła niż chodzenie po samym Pawle. Bóg przynosił pocieszenie i zbawienie innym poprzez cierpienia Pawła. Wiecie co? Życie Pawła nie skupia się na nim samym, ale na Panu, na tych, którym Pan dał mu służyć.

Kiedy Paweł cierpi, to po to, aby Bóg mógł zrobić coś dobrego w życiu chrześcijan z Koryntu. Jego pocieszenie ma być dla nich środkiem błogosławieństwa i zachęty. Cierpienie lub pocieszenie, nie dotyczyło to tylko Pawła.

Wszystko kręciło się wokół innych, nie wokół Pawła. Wiecie, w niedzielnej szkole dla naszych dzieci śpiewano: RADOŚĆ, RADOŚĆ, oto co to znaczy: Jezus na pierwszym miejscu, ty na ostatnim, inni pomiędzy. Więc jeśli chcesz mieć radość, to Jezus na pierwszym miejscu, ty na ostatnim, inni pomiędzy.

Ale wiesz, dlaczego wielu chrześcijan nie ma radości? Ponieważ odwracają kolejność. To jest YOJ, albo YJO, którego nie potrafię wymówić. Nie wiem, co to znaczy, a jeśli nie wiem, to znaczy, że ty nie masz, i prawdopodobnie dlatego wielu wierzących nie ma radości. Nie chodzi tylko o nas, ale o innych.

Cierpienie lub pocieszenie, nie dotyczyło to tylko Pawła ; dotyczyło to innych. Znaczące jest, wiesz, że Paweł mówi o tych samych cierpieniach. Jest mało prawdopodobne, aby chrześcijanie z Koryntu cierpieli dokładnie tak samo jak Paweł.

Chodzi mi o to, co on mówi. Powiedział o tym samym cierpieniu, ale prawdopodobnie nie cierpią w ten sam sposób. Prawdopodobnie żadne z nich nie mogłoby dorównać cierpieniom Pawła w 2 Liście do Koryntian, rozdział 11, wersety 23 do 28, a jednak Paweł może powiedzieć, że są to te same cierpienia.

Widzisz, nie musisz mówić, cóż, cierpisz; nie zaczynamy ważyć naszych cierpień. Cierpię bardziej niż ty; ty cierpisz bardziej niż ja. Bóg zna twój limit obciążenia; zna mój limit obciążenia i dlatego nie pozwala mi nieść więcej, niż mogę unieść, i nie pozwala ci nieść więcej, niż możesz unieść.

Więc nie musimy porównywać naszych cierpień ze sobą i mówić, cóż, moje cierpienie jest duże, twoje cierpienie jest większe, jedno jest największe. Nie, to te same cierpienia. Powiedział, że cierpisz te same cierpienia.

Wiecie, Paweł nie umniejszał ich cierpieniu. Kaznodzieje dzisiaj powiedzą, cóż, czy to dlatego jesteście zniechęceni? To drobnostka. Paweł mógł po prostu powiedzieć, że to drobnostka, która nie powinna was niepokoić.

Czy dlatego chcesz rzucić? Czy dlatego chcesz się poddać? Paweł tego nie mówi. Paweł mówi, tak, nie przechodzisz przez to samo, przez co ja przechodzę, ale twoje cierpienie jest tak samo ważne dla Boga, jak moje jest ważne dla Boga. Twoje doświadczenie jest tak samo ważne przed Bogiem, jak moje doświadczenie jest ważne; nawet jeśli doświadczenia cierpienia, których doświadczamy, nie są tym samym, gdy je porównujemy, są jednakowo ważne dla Boga.

Więc jako ministrowie musimy uważać na to, jak minimalizujemy ludzkie trudności. Nie mówię, że to znaczy, że nie są dojrzały. Nie, nie, nie, nie.

To nie tak. Uczymy się od Pawła. Wiecie, powiedziałem wam we wstępie, że jeśli chcecie przeczytać list pasterski, to jest to książka, do której należy się udać.

Więc jeśli chcesz, nie będziesz chciał wiedzieć, jak doradzać. Przychodzisz do 2 Koryntian i widzisz, jak Paweł to zrobił. Paweł może powiedzieć, że to to samo cierpienie. Uznaje, że dokładne okoliczności cierpienia nie są tak ważne, jak to, co Bóg robi i co Bóg chce zrobić poprzez cierpienie.

W pewnym sensie wszyscy dzielimy te same cierpienia. Widzicie, nowotestamentowa idea cierpienia jest bardzo szeroka i nie ogranicza się tylko do jednego rodzaju kłopotów, czyli prześladowań. Przeczytajmy jeszcze raz wersety 8–11.

Nie chcemy, abyście byli nieświadomi, bracia i siostry, cierpienia, którego doświadczyliśmy w Azji, ponieważ byliśmy tak całkowicie, nie do zniesienia zmiażdżeni, że straciliśmy nadzieję na samo życie. Widzicie znak dobrego przywództwa. Oto podatność.

Paul odsłonił się przed publicznością i powiedział: spójrzcie, przeszliśmy przez to. To jest to, przez co przeszliśmy i chcieliśmy wiedzieć. Powiedział, że nawet straciliśmy nadzieję na samo życie, co oznacza, że gdyby to było możliwe, umarlibyśmy.

Teraz niektórzy będą mówić, że Paul nie mówi; będą mówić o depresji klinicznej. Paul nie mówi tutaj o depresji klinicznej. Paul nie mówi. Och, jesteśmy tak przygnębieni.

To nie jest mowa o depresji, ponieważ Chrystus był blisko. Ale powiedział, że jest tak, że czujemy, że lepiej jest dla nas nawet umrzeć. To jest Paweł.

Posłuchaj mnie. To jest apostoł par excellence. Powiedział, że nawet straciliśmy nadzieję na życie, ponieważ stawało się ono nie do zniesienia.

Byliśmy nie do zniesienia zmiażdżeni, że straciliśmy nadzieję na samo życie. Tak powiedział. Więc czasami przechodzimy przez to w życiu, a wróg szepcze, coś, może już nie jesteś chrześcijaninem.

To nieprawda. To nie diabeł decyduje, czy jestem chrześcijaninem, czy nie. Ja wiem, że nim jestem.

Musisz wiedzieć, że kiedy przechodzisz przez cierpienie, a wróg jest dla ciebie czymś, wiesz, jak mu odpowiedzieć. Powiedział, że straciliśmy nadzieję na życie. Byliśmy tak całkowicie, nie do zniesienia zmiażdżeni.

Powiedział, że rzeczywiście poczuliśmy, że otrzymaliśmy wyrok śmierci, abyśmy polegali nie na sobie, ale na Bogu, który wskrzesza umarłych. On nas uratuje od tak śmiercionośnych i będzie nas nadal ratował. Więc co on robi? W wersetach 8-11 Paweł dalej wspomina bez szczegółów o cierpieniach, których doświadczył on i jego towarzysze.

Słuchaj. Paul nie paradował ze swoich prób. Nie.

Koryntianie byli świadomi prób, o których mówił, i nie musiał wchodzić w szczegóły, aby stać się popularnym. Czasami, gdy składamy świadectwa, możemy to robić w taki sposób, że uwaga skupia się na nas, a nie na Bogu wybawicielu. Paweł tego nie robi.

Paweł mówi, wiesz. Jesteś świadomy procesu. Czuł, że ma wyrok śmierci, wyrok śmierci na sobie, ale widzi wybawienie i używa języka zmartwychwstania dla swojego wybawienia.

Paweł mówi, że Bóg nas porwał. Bóg nas porwał. Jesteś świadomy próby, a Bóg nas porwał.

Mam na myśli, że nas wybawił. Wyrwał nas z paszczy śmierci. Tylko boska interwencja mogła go uratować.

Spójrz. Cierpienie nie jest przypadkowe ani przypadkowe w życiu chrześcijańskim. Teraz nie znamy dokładnej natury kłopotów Pawła.

Prawdopodobnie to był jakiś rodzaj prześladowań lub cierpienia fizycznego, które sprawiły, że jego praca jako misjonarza była ciężka. Podano co najmniej pięć sugestii. Co najmniej pięć sugestii.

Numer jeden, 1 Koryntian rozdział 15, werset 32, gdzie Paweł mówi, że walczyliśmy z dzikimi zwierzętami w Efezie. W drugim, otrzymał 39 uderzeń po tym, jak stanął przed sądem żydowskim. Wiecie, maksymalna kara, jaką można było wymierzyć Żydowi, wynosiła 40 uderzeń.

39, normalnie byś przestał, ale 40, jeśli dajesz więcej niż 40, to jest przesadny osąd. A Paul powiedział, że przechodziłem przez to pięć razy . Pięć razy.

Został pobity pięć razy. Wiecie, kiedy nauczam 1 Koryntian, albo kiedy nauczam listów Pawła, mam to, co nazywam CV Pawła, i tworzę CV, i mówię, no cóż, czy chcesz zatrudnić tego pastora? Potem mówię ci CV Pawła. Jak on sam siebie nazywa? On sam siebie nazywa więźniem.

Dzwoni, co? Powiedział, że nie może spać. A potem powiedział, cierpienie w środku, cierpienie na zewnątrz, w niebezpieczeństwie tego, w niebezpieczeństwie tamtego. I odkryłem, że moi studenci zazwyczaj nie chcą zatrudniać Paula.

Mam na myśli, kto zatrudni kogoś, kto jest w więzieniu i poza nim? Kto chce zatrudnić kogoś, kto jest tak miły, że biją go pięć razy, 39 batów? Taki był wspaniały. A potem ktoś, kto podlega do zamieszek. W Dziejach Apostolskich, rozdział 19, mam na myśli, że to nie on je spowodował, ale jego obecność tam podlega do zamieszek.

Czy chcesz zatrudnić tę osobę jako swojego pastora? Nie wiemy dokładnie, co wycierpiał, ale są to sugestie dotyczące konkretnych prześladowań, które miały miejsce krótko przed opuszczeniem Troady w Dziejach Apostolskich, rozdział 20, werset 19. Inni powiedzą, że miał nawracającą chorobę fizyczną. Prawda jest taka, że nie wiemy.

Może to wszystko, może to jedno, może to dwa, ale przynajmniej wiedzieliśmy, że cierpiał . Był torturowany i tak dalej. Jakikolwiek problem napotkali Paul i jego

towarzysze, był zły. Powiedział, że byli obciążeni ponad miarę, ponad siły, do tego stopnia, że tracili nadzieję nawet na życie.

Z powodu tego problemu Paweł musiał żyć z oczekiwaniem na śmierć, która mogła nastąpić w każdej chwili. Wiecie, od czasu do czasu zawsze powinniśmy żyć w ten sposób. Musimy żyć; pozwólcie mi to ująć w ten sposób: musimy żyć w świetle wieczności, a nie wiemy, kiedy ta wieczność się zaczyna.

Ale musimy żyć w świetle przyszłości. W przeciwieństwie do sposobu, w jaki Glover opisał, powiedział, że chrześcijanie to ludzie, którzy żyją dla przyszłości. Mam na myśli, że żyjemy dla przyszłości w tym sensie, że wiemy, że zmierzamy do lepszego miejsca. Żyjemy dla przyszłości i oczekiwania.

Jednak spójrz na werset 10. Mam na myśli osobę, która przechodzi przez to wszystko, chcę przeczytać ci werset 10 jeszcze raz. Ten, który uratował nas z tak śmiertelnego niebezpieczeństwa, będzie nas nadal ratował, a w Nim pokładamy nadzieję, że uratuje nas ponownie.

Wiesz, widzisz tę przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. On nas uratował, ratuje nas, a jeśli jutro znów pojawią się kłopoty, ufamy, że nas uratuje. I to wygląda jak plan zbawienia i Paweł.

Generalnie Paweł mówi o tym, jak zostaliśmy zbawieni, jesteśmy zbawieni i będziemy zbawieni. Tak więc, są te trzy aspekty zbawienia. Powiedział, że nas uratował i ufamy, że nas uratuje, a jeśli będziemy mieli kłopoty w przyszłości, On nas uratuje.

Nie tracę nadziei wcale. Mam na myśli, że Paweł był kimś, kto miał wielką nadzieję, a jego nadzieja była w Bogu. Słuchaj, Paweł mówi, że ufamy Bogu.

Ważne jest, aby zauważyć, że pewność Pawła co do Bożego wybawienia nie była zakorzeniona tylko w jego osobistej wierze. Teraz posłuchajcie tego. Jest ona powiązana z wstawienniczymi modlitwami innych.

Więc Paweł nie był indywidualistą ani pastorem, który robi to sam. Dlatego mógł powiedzieć wierzącym, módlcie się za nas, módlcie się za nas. Wiecie, większość naszych dzisiejszych kaznodziejów nie mówi członkom zgromadzenia, módlcie się za nas, a jeśli powiedzą módlcie się za nas, staje się to przedmiotem plotek.

Mówią, no cóż, módlcie się za nas. Pastor powiedział, że powinniśmy się za niego modlić. Czy ma problemy rodzinne? Czy jego dzieci mają problemy? Czy jest bankrutem finansowym? Powiedział, żebyśmy się za nas modlili, ale Paweł, a zatem pastory, nigdy nie otwierają się przed nikim.

Nigdy nie mówią módl się za nas, ponieważ staje się to przedmiotem plotek, ale Paweł był gotowy być wrażliwym i powiedzieć: to jest mój problem . Módl się za nas, i o to chcę, abyś się modlił. Nie był pastorem, który robi to sam. Nigdy nie działał jak superman w posłudze.

Nie tylko o to prosił, ale polegał na modlitwach wielu ludzi. Widzicie, chrześcijanie z Koryntu naprawdę pomagali Pawłowi, gdy się za niego modlili. Potrzebował wstawienników.

Często myślimy o wielkich rzeczach, które Bóg uczynił przez Pawła i słusznie podziwiamy go jako człowieka Bożego, ale czy myślimy o wszystkich ludziach, którzy się za niego modlili? Paweł przypisywał im dużą część swojej skuteczności w posłudze. Przejdźmy teraz do wersetów 12–14. Tutaj Paweł zaczyna bronić swojej uczciwości.

Zaiste, to jest nasza chluba, świadectwo naszego sumienia. Myśmy postępowali na świecie z szczerością i pobożnością, nie z mądrości ziemskiej, ale z łaski Bożej, a tym bardziej wobec was. Bo nie piszemy wam nic innego, jak tylko to, co możecie przeczytać i zrozumieć.

Mam nadzieję, że zrozumiecie do końca, tak jak zrozumieliście nas częściowo, że w dniu Pana Jezusa jesteśmy waszą chlubą, tak jak wy jesteście naszą chlubą. Widzicie, chrześcijanie z Koryntu prawdopodobnie przyzwyczaili się do radzenia sobie z duchownymi, którzy byli bardzo wyrachowani i manipulujący, i domyślili się lub pomyśleli, że Paweł musi być taki sam. Wiecie, w 1 Liście do Koryntian, rozdziale 16, wersecie 5, Paweł już im powiedział, że przyjdzie, ale się nie pojawił.

A on się nie pojawił, więc stwierdzili, że, cóż, musiał nimi manipulować. Jeśli się nie pojawił, to jaki był problem? Czy możemy mu zaufać? Jeśli ten człowiek mówi, że przyjdzie, a nie przychodzi, to mamy z nim problem. Ale Paul mówi, nie, mylisz się, ja taki nie jestem.

Zbesztali go. Zbesztali go, bo powiedzieli, że nie przyjdzie. Twierdzi, że jest bezwstydy.

Widzisz, Paweł zajmuje się dwoma problemami tutaj w wersetach 12 do 14. Ogólne oskarżenia. Po pierwsze, działał bezczelnie i bez uczciwości.

I dlatego widzisz odpowiedź w wersecie 12. A potem powiedzieli, że był nieszczerzy i że w swoich listach wykazał się światową przebiegłością, ponieważ był wymijający, pisząc jedną rzecz, a mając na myśli inną. Spójrz na to teraz, werset 13.

Bo nie piszemy do was nic innego, jak tylko to, co możecie przeczytać i zrozumieć. Mam nadzieję, że zrozumiecie do końca. Teraz posłuchajcie mnie uważnie.

Listy Pawła to tylko jeden koniec rozmowy telefonicznej. Słyszymy, co mówi Paweł. Nie słyszymy, co mówią Koryntianie.

Jedyny sposób, w jaki możemy dowiedzieć się, co mówią Koryntianie, to wysłuchać odpowiedzi Pawła. Więc słuchając odpowiedzi Pawła, powiedz, okej, to jest to, co się dzieje. I to jest to, co znajdziesz w wersetach 12 i 13.

Rzeczywiście, to jest nasza chluba, świadectwo naszego sumienia. Zachowywaliśmy się na świecie z otwartością i pobożną szczerością. Widzicie, w tym wersecie jest mały problem tekstowy.

Niektórzy ludzie biorą aplotety, a niektórzy ludzie biorą hagiotes. Ja biorę hagiotes w tym miejscu, mówię o pobożności. W pobożności, przyszliśmy do ciebie.

Zachowywaliśmy się na świecie z otwartością i pobożną szczerością, nie ziemską mądrością, ale łaską Bożą, wszystko wobec was, co oznacza, że były dwa zarzuty przeciwko Pawłowi. Numer jeden, ogólne oskarżenie, działał bezwstydnie. Numer dwa to listy, których nie potrafisz zrozumieć.

Mówi jedno w liście, a robi drugie. A Paweł mówi, nie, to były bezpodstawne zarzuty, na które Paweł musiał odpowiedzieć w jedyny możliwy dla niego sposób. Jak mógł na nie odpowiedzieć? Odwołując się do świadectwa własnego sumienia i wiedzy Koryntian na temat jego postępowania.

Więc twierdzi, że zarówno w kościele, jak i na świecie jego zachowanie charakteryzowało się czystością intencji i otwartością jego korespondencji. Czy moja intencja jest słuszna? A moja korespondencja z tobą jest bardzo jasna. Widzisz, Koryntianie otrzymali już od niego co najmniej trzy listy.

Mam na myśli, że otrzymali już trzy listy, a on teraz mówi im, rozumiecie, nie piszę do was niczego poza tym, co możecie przeczytać i zrozumieć. Więc Paweł mówi im, utrzymuje, że on i jego towarzysze postępowali wobec świata, a szczególnie wobec chrześcijan, w świętości, i to jest ważne — i pobożna szczerość, nie w mądrości cielesnej, ale w łasce Bożej.

Widzisz, wiesz, co mówi Paweł? Nie zmieniam kolorów jak kameleon. To, co widzisz, to to, co dostajesz. Nie jestem chrześcijaninem-kameleonem, który dostosowałby się do moralnych i duchowych skłonności ludzi, z którymi się zadaje.

Więc tutaj, wiesz, ludzie zawsze mówią, kiedy jesteś w Rzymie, zachowuj się jak Rzymianin. Kiedy jesteś w Rzymie, bądź jak Rzymianie. A kiedy jesteś gdzie indziej, nie, to nie jest Paweł.

Jego życie było spójne. Życie świętości to życie spójnej uczciwości, oznaczające to, co mówisz i mówiące to, co masz na myśli, i będące osobą dotrzymującą słowa. A Paweł mówi, że to jest dokładnie taki rodzaj osoby, jakim jestem.

Widzicie to w wersetach 12 do 14. Powiedział, jak już częściowo nas zrozumieliście, że w dniu Pana Jezusa jesteśmy waszą chlubą, tak jak wy jesteście naszą chlubą. Tak więc Paweł twierdzi, że zarówno w kościele, jak i na świecie jego zachowanie charakteryzowało się daną przez Boga czystością intencji i otwartością.

A jego życie było rządzone łaską Boga. Następnie twierdzi, że w żadnej z jego korespondencji jego znaczenie nie stało się oczywiste tylko poprzez czytanie między wierszami. Kiedy Paweł mówi, nie musisz czytać między wierszami, próbując to rozgryźć.

Wiesz, wielu ministrów, musisz ich rozgryźć. Co oni naprawdę mówią? Nie jestem pewien, czy to rozumiem. Jeśli mówią „przyjdź”, to prawdopodobnie odejdzie.

Jeśli mówią idź, jeśli mówią idź naprzód, spotkasz mnie naprzód, lepiej wróć, bo oni wrócą. Więc chcesz czytać między wierszami. Ale Paul mówi, jeśli chodzi o mnie, nie musisz czytać między wierszami.

Raczej znaczenie jego listów, które leżały na powierzchni, można było zrozumieć po prostu czytając. Paweł kończy, przypominając swoim nawróconym w Koryncie, że zaczęli już doceniać jego motywy i intencje, zwłaszcza dzięki niedawnej wizycie Tytusa. Wyraża nadzieję, że osiągną oni pełne zapewnienie, że mógłby dać im tyle samo powodów do dumy teraz, ile oni dadzą jemu w dniu naszego Pana Jezusa.

Następnie Paweł porusza kolejny problem, z jakim się mierzy z Koryntianami, czyli zmianę planów podróży. To jest trudność. Zmiana planów podróży.

W wersetach 15 do 17, ponieważ byłem tego pewien, chciałem przyjść do ciebie pierwszy, abyś mógł otrzymać podwójną przysługę. Chciałem przyjść do ciebie pierwszy, abyś mógł otrzymać podwójną przysługę. Mam na myśli, że stary Król Jakub mówi o tym jako o podwójnym błogosławieństwie.

Teraz pozwólcie, że opowiem wam krótką historię o tym podwójnym błogosławieństwie. Kilka lat temu byłem na zajęciach THM i mój nauczyciel z 2 Koryntian w tamtym czasie, Colin Cruz, dotarł do tego miejsca i powiedział, cóż, podwójne błogosławieństwo mówi, że to właśnie tutaj Wesleyanie się mylą. Że Paweł nie mówi o podwójnym błogosławieństwie całkowitego uświęcenia.

I wow, to tak jakby moja głowa eksplodowała, bo jestem wesleyanką, jestem metodystką, a to jest jeden z wersetów, których trzymaliśmy się jako podwójnego błogosławieństwa dla uświęcenia jako drugiego spaceru łaski po zbawieniu. I to po

prostu, to jest tak jakby ktoś po prostu wziął, wspinasz się po drabinie, i ktoś po prostu wziął drabinę spod ciebie, a ty spadłeś i rozbiłeś się. Byłem obrażony i jestem pewien, że ty też będziesz, jeśli jesteś.

Obrażałem się, bo jedna z rzeczy, których się trzymałem, po prostu ze mnie odeszła. Ale pozwólcie, że powiem wam, co to dla mnie zrobiło. Podjąłem decyzję na tych zajęciach, że jeśli Bóg kiedykolwiek pomoże mi zrobić doktorat, zrobię to z uświęcenia.

Tylko z powodu tych zajęć, tylko z powodu tego wersetu, powiedziałem, cóż, z powodu tego, co zostało powiedziane, i naprawdę Pan mi pomógł, dostałem się, zrobiłem doktorat, zrobiłem go na temat uświęcenia, a po skończeniu i zdaniu, napisałem list do dr Colina Cruza i powiedziałem, cóż, lepiej, żebyś mnie już nie pamiętał. Byłem twoim uczniem. To powiedziałeś na tych zajęciach i to stało się dla mnie motywacją do dalszego studiowania mojej wiary w uświęcenie, i teraz mam doktorat.

I napisał do mnie pełen wdzięczności list. Oto moja historia na temat tego wersetu. Miał więc rację, że Paweł nie mówi tutaj o podwójnym błogosławieństwie uświęcenia.

Teraz, to nie niszczy, a moje uświęcenie nie wzrasta ani nie spada z Drugim Listem do Koryntian 115. Przynajmniej teraz wiem o wiele lepiej. Ale Paweł mówi, chcę przyjść do was ponownie, aby moja wizyta u was po raz drugi przyniosła radość.

To jest podwójne błogosławieństwo, czyste i proste. To właśnie mówi. Przychodzę do ciebie.

Chciałem cię odwiedzić w drodze do Macedonii i wrócić do ciebie z Macedonii. Czy wysłałeś mnie do Judei? Czy wahałem się, kiedy chciałem to zrobić? Czy robię plany według zwykłych ludzkich standardów, gotowy powiedzieć tak, tak i nie, nie, w tym samym czasie? Zatrzymaj się na chwilę. Paweł planował odwiedzić Korynt dwa razy po opuszczeniu Efezu.

Podczas podróży do Macedonii i powrotu przed udaniem się do Judei. Widzisz to w wersetach 15 i 16. Jednak z powodów, które później wyjaśnia, nie udał się bezpośrednio do Koryntu.

Wyjaśnił to później. Nie poszedł bezpośrednio do Koryntu, ale najpierw udał się do Macedonii. Zgadnij, co się stało? Jego krytycy i wrogowie to wykorzystali i powiedzieli, że nie można mu ufać.

Oskarżyli go o zmienność i niepewność. To ciekawe. Użyli greckiego słowa elaphria .

Elaphria oznacza lekko. On jest lekki. On jest kapryśny.

Widzisz, oskarżyli go o wahanie, kapryśne wahanie, lekkomyślność charakteru. Powiedzieli, że nie można ufać temu człowiekowi. Jego arbitralne zmiany planów podróży, jak twierdzili, były motywowane czystym interesem własnym, bez troski o niespełnione obietnice lub potrzeby Koryntu.

Mówili, że ten człowiek tak robi; on po prostu składa obietnice. Obietnica jest po to, żeby ją składać i łamać. I wiesz, to nieszczęśliwe w dzisiejszych czasach, ludzie składają obietnice, żeby je łamać.

I Koryntianie prawdopodobnie tego doświadczyli. Krytykowali więc Pawła jako osobę, która nie potrafiła zdecydować się na plan lub nie potrafiła go zrealizować. Zrównali również zmianę planów podróży Pawła z malejącym uczuciem.

Powiedzieli, że nas nie kocha. Werset 17: czy wahałem się, kiedy chciałem to zrobić? Czy układam swoje plany według zwykłych ludzkich standardów, gotowy powiedzieć tak i nie, nie w tym samym czasie? Ale mylili się. Mylili się, próbując obwiniać Pawła.

Widzisz, nie mylili się, będąc zawiedzeni. Mam na myśli, że powiedział im, że przyjedzie. Więc naturalnie powinni być rozczarowani.

To zrozumiałe. Ale mylili się, ponieważ nie znali serca Pawła i nie znali jego okoliczności. To jest lekcja, której powinniśmy się nauczyć.

Powinniśmy być bardzo powolni w kwestionowaniu motywów tego, co ludzie robią. Zazwyczaj kwestionujemy motywy bardzo dobrze. Dochodzimy do wniosku, że, no cóż, ci ludzie nie są odpowiedzialni.

Widzisz, pomyśl o tym: gdybyś był pastorem i ktoś przyszedł do twojego kościoła i spóźnił się. A potem, w chwili, gdy ta osoba wejdzie, mówisz, ci z was, którzy spóźniają się do kościoła, nie jesteście poważni, nie jesteście oddani Bogu i mówisz to wszystko. Ale nie znasz bitwy i zmagañ, przez które przeszła jednostka, zanim przyszła do kościoła.

Tego ranka nie chciał przyjść. A diabeł zrobił wszystko, co mógł, żeby go odesłać. Ubrał się, usiadł, ubrał się, usiadł.

Ale ostatecznie pójdę do kościoła. Nawet jeśli się spóźnię, pójdę do kościoła. I dlatego odniósł zwycięstwo.

Przyszedł do kościoła, ale spóźnił się. Ale jesteś tutaj jako pastor, gdy ta osoba wchodzi, wszyscy spóźnialscy, a wy spóźnialscy, nie jesteście gotowi, aby pójść do

nieba. A diabeł mówi, czy nie mówiłem ci, żebyś nie szedł? Teraz przyszedłeś, przyszedłeś spóźniony.

Czy nie usłyszałeś właśnie, że nie pójdziesz do nieba? I wtedy pojawia się zniechęcenie. Powinniśmy być bardzo ostrożni, gdy dążymy do motywów. Musimy znać wszystkie odpowiedzi.

Musimy znać wszystkie szczegóły, zanim wyciągniemy wnioski. Wyciągamy wnioski bardzo szybko. Mam na myśli, że to tak jak z dziećmi Izraela, kiedy czytasz Księgę Jozuego, i mają oni plemię Boga i Rubena, plemię Rubena i Boga, i mają plemię Manassesa, które poszło, aby zbudować ołtarz, a dzieci Izraela nie wiedziały.

I byli gotowi iść i walczyć z nimi i ich zabić, ponieważ czuli, że ich zdradzili. A kiedy szli, mówili, słuchajcie, nie zrobiliśmy tego ołtarza, aby palić kadzidło Bogu, ale zrobiliśmy ten ołtarz, aby kiedy nasze dzieci nas zapytają, mogliśmy im powiedzieć. Jeśli zapytają nas, jaki jest związek między nami a wami, będziemy mogli im powiedzieć, że to symbol tego, co jest, co będzie należało do was.

A Bóg powstrzymał ich od zabijania ich braci. Innymi słowy, bądźcie bardzo ostrożni, zanim zakwestionujecie motyw. A Koryntianie tego nie rozumieli.

Więc poszli dalej i obwinili Pawła. Jasne, byli rozczarowani i mieli prawo być rozczarowani, ale nie mieli racji, próbując obwiniać Pawła za rozczarowanie. Musieli zobaczyć serce Pawła i rękę Boga w tych okolicznościach.

A potem widzicie z wersetu 18, tak jak Bóg jest wierny, chcę ci nie było tak i nie. Paweł mówi, chcę ci. Paweł jest tak zmartwiony oskarżeniem, że jest przekonany; próbował, był przekonany o swojej niewinności, że uroczyście przywołuje niepodważalną wiarygodność Boga. I tu właśnie wkracza uczciwość.

Broni swojej wiarygodności, przedstawiając dwa argumenty na rzecz własnej wiarygodności. I podał dwa powody zmiany swoich planów. Jego pierwszym argumentem jest to, że jego posługa Chrystusa wymaga od niego, aby był wiarygodny.

On stanowczo oświadcza, że jego słowo, jego zmiana, jego oświadczenie planu i jego przestanie nie były jednocześnie tak i nie. Popiera tę deklarację, odwołując się do wierności Boga. Paweł odwołuje się do wierności Boga.

Kim jest ta osoba, co do której jesteś tak pewny, tak, siebie samego, że potrafisz połączyć swoją własną integralność z integralnością Boga? To właśnie zrobił Paweł. Połączył swoją osobistą integralność z integralnością Boga. Mam na myśli, że to jest bardzo mocne.

I jest tak zrozpaczony. Powiedział, że ani głosząc im dobrą nowinę, ani opowiadając im o swoich kłopotliwych planach, jego język nie był dwuznaczną mieszanką tak i nie. Nie mówi tak i nie w tym samym czasie.

Nie. Nie mówi z obu stron ust, tak jak my to mówimy. Wcale nie.

Jego przesłanie było tak lub nie. On wie, co robi. Jak posłaniec wiernego Boga mógłby wahać się między uspokajającym tak a niepokojącym nie? Albo przekazać przesłanie, które nie byłoby stanowczym tak ? Więc Paweł zaczyna to rozwijać.

Zaczyna im opowiadać. Odwołuje się do wierności Boga. Smutne jest to, że w świecie, w którym żyjemy teraz, słowa mają niewielką wartość.

Politycy łatwo się zmieniają. Obiecali coś dzisiaj, a jutro już tego nie będzie. Zapominają.

Wycofują zobowiązania wyborcze, gdy tylko obejmą urząd. A ludzie przysięgają w sądzie, że będą mówić prawdę, tylko prawdę, a mimo to kłamią. Połóż ich ręce na Biblii, a powiesz prawdę, tylko prawdę.

I mówią to z odważną twarzą. Nie możemy mieć tego w postudze. Niektórzy uciekają się do fałszu dla samozachowania.

Wydaje się, że dla wielu ludzi obietnice są po prostu składane po to, aby je łamać, ale nie dla Pawła. Trudno jest wiedzieć, komu możemy zaufać, ale obietnice Boga ujawniają jego charakter. Obietnice Boga ujawniają jego charakter.

Bóg wypełnia każde zobowiązanie, jakie składa. Syn Boży, którego Paweł i jego towarzysze głosili wśród Koryntian, którego ci wierzący przyjęli, nie był jednocześnie „tak” i „nie”, ale stanowczym „tak”. Wiecie, staramy się cytować ten fragment jako obietnicę.

Słowo Boże brzmi tak i amen. Cóż, spójrz na to w kontekście. W kontekście Paweł nie mówi tylko o swojej własnej integralności powiązanej z integralnością Boga; mówi o swojej własnej integralności.

Jego własna integralność łączy się z wiernością Boga w wypełnianiu Jego obietnic. A Paweł mówi, że twoje zbawienie i twoje następstwo, twoje kolejne duchowe doświadczenie dowodzą, że afirmatywny charakter Chrystusa i jego dzieła był tak żywy dla apostoła, że przeniknął jego własne życie i posługę. Wiecie co? Paweł był niezawodny.

Można było zaufać Pawłowi. Drugim argumentem na jego wiarygodność jest świadomość Bożego dzieła w ich życiu, zarówno Koryntian, jak i jego własnym.

Widzisz, że w wersetach 21 i 22 zwraca uwagę na to, co Bóg czyni z nimi teraz i co Bóg uczynił podczas ich nawrócenia.

W chwili obecnej Bóg ich ustanawia. Widzicie to w wersecie 21, mówi, ale to Bóg ustanawia nas z wami w Chrystusie i jako nas namaścił. Następnie Paweł opisuje kilka rzeczy, które Duch Święty czyni w życiu wierzących.

Spójrz na wersety 21 i 22. Ale to Bóg ustanawia nas z wami w Chrystusie i namaścił nas, kładąc na nas pieczęć i dając nam ducha w naszych sercach jako pierwszą ratę. Duch Święty namaszcza i daje wierzącym moc do chrześcijańskiego życia i służby.

Duch Święty również nas pieczętuje i jest naszą więzią; pieczęć, jak sugeruje słowo, jest znakiem własności. Należymy do Niego. Ponadto Duch Święty staje się zastawem lub gwarancją przyszłych błogosławieństw, które leżą poza tym życiem.

Widzicie, świadomość Pawła odnośnie tych boskich dzieł sprawiła, że był niezawodny. Zarówno niezawodność Chrystusa w wypełnianiu obietnicy ewangelii, jak i wierność Bogu w Jego działaniu w życiu Jego ludu ukształtowały charakter apostołów. One również ukształtowały nasz.

Gdy rozważamy ich znaczenie, Paweł kończy swój argument na rzecz swojej wiarygodności, podając dwa powody, dla których zmienił swój plan. Spójrzmy na werset 23. Nakładając na nas pieczęć, rezygnuję z tego, ale wzywam Boga jako świadka przeciwko mnie.

To po to, aby was oszczędzić, nie przybyłem ponownie do Koryntu. Teraz mówi im powód. Gdybyście wiedzieli, dlaczego nie przybyłem, powinniście byli dziękować Bogu.

To było dla ciebie. To było dla twojego dobra. Bo gdybym przyszedł, prawdopodobnie nie byłoby tak, jak jest.

Nie podobałoby ci się to. Mam na myśli, mówiąc dosłownie. Powiedział, że wzywam Boga jako świadka przeciwko mnie.

Bo to, aby was oszczędzić, nie przybyłem ponownie do Koryntu. Widzicie jego miłość do nich. On ich kochał.

On się o nich troszczył. Nadal byli jego dziećmi w wierze i czuł się za nich odpowiedzialny. Pierwszym powodem zmiany planu było to, że mógł im oszczędzić dyscypliny, apostołskiej dyscypliny.

Mógłby oszczędzić im drogi. Chciał dać im możliwość rozwiązania problemu między sobą, zamiast skazywać ich na śmierć i smutek. Potwierdza swoje oświadczenie przysięgą.

Ponieważ nie miał żadnego sposobu, aby udowodnić swoją motywację. Wyjaśnia, że podjął taką linię działania, ponieważ ani on, ani jego towarzysze nie są panami nad wiarą Koryntian. Czy to nie jest interesujące? Niestety, dzisiaj, szczególnie w świecie większości, kaznodzieje i duchowni zachowują się tak, jakby byli panami nad wiarą swoich członków.

W świecie większości ich świat jest niemal równoważny Bogu, który mówi: proszę pana, nie mogę tego teraz zrobić. Chcę się modlić. A minister powie: cóż, modliłem się i wiem.

Nie musisz się modlić. Po prostu idź. Nie, powiedział Paweł, nie, nie, nie.

Nie panuję nad twoją wiarą. To smutne. Jak wielu duchownych, mam na myśli, że bawią się w Boga.

A Paweł mówi, że nie zamierzam bawić się w Boga. Raczej jesteśmy promotorami waszej radości. Oznacza to, że ich służba polega zasadniczo na promowaniu duchowego dobrostanu Koryntian.

Oznacza to, że kochają ich i ich dobro, kierując swoją wiarę ku Chrystusowi i Jego słowu. Paweł, choć był apostołem, nie chciał dominować nad ich wiarą. Takie prawo należy wyłącznie do Boga.

Widzicie, pastorzy i chrześcijańscy pracownicy muszą być świadomi pokusy uzurpowania sobie tego prawa. Należy ono do Boga. Nie należy do nas.

I kiedy patrzymy na ten rozdział, jest bardzo, bardzo ważne, aby zrozumieć. Mam na myśli, że jako podsumowanie, zaczynamy od stwierdzenia, że jesteśmy powołani, aby być świętymi. I musimy żyć zgodnie z naszym wzniosłym powołaniem, szczególnie w moralnie zanieczyszczonym środowisku, w którym jesteśmy dziś otoczeni.

Musimy pamiętać, że jesteśmy żyjącymi świętymi. Jesteśmy nazywani świętymi ludźmi Boga, ponieważ należymy do Niego, a nasze życie musi odzwierciedlać Boga, który nas powołał. Następnie musimy pomyśleć o tym, kiedy chcemy podejmować decyzje.

Paweł mówi nam, że podejmujemy decyzje pod Bogiem. Kiedy zajmujemy stanowiska kierownicze, musimy pamiętać, że nasze decyzje wpływają na innych w taki czy inny sposób. A ponieważ nasze decyzje wpływają na innych, musimy upewnić się, że podejmujemy decyzje pod Bogiem.

Dowiedzieliśmy się również, że integralność nie podlega negocjacjom w życiu chrześcijańskiego pracownika. A brak integralności wpłynie na posługę; czy zdajemy sobie z tego sprawę, czy nie, wpłynie na nas. Następnie dowiedzieliśmy się czegoś o Pawle w czasie próby.

Kupił to, ponieważ znał cel. Nie miał mentalności ofiary, ale wiedział, że Bóg realizuje swój cel i plan w jego życiu. I wreszcie, czy cierpimy, czy jesteśmy pocieszeni, nie dzieje się to tylko dla nas; dzieje się to dla dobra ciała Chrystusa.

To jest dr Ayo Adewuya w swoim nauczaniu na temat 2 Koryntian. To jest sesja 2, 2 Koryntian 1, Powitanie, Modlitwa, Dziękczynienie i Plany Podróży.